



Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego w tym roku obchodzimy w czwartek 13 maja. Przycinając na świat, Jezus stał się człowiekiem nie na chwilę, ale na zawsze. A wstępując do Nieba, wprowadził tam również naszą ludzką naturę.

40

dni po Zmartwychwstaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa wspominamy bardzo ważny moment. Moment, w którym Jezus ujrzał po raz ostatni swoich uczniów, a oni po raz ostatni zobaczyli swojego Nauczyciela i Mistrza.

†

Wniebowstąpienie Jezusa to nie tylko fakt historyczny, ale również wydarzenie o kolosalnym znaczeniu dla każdego człowieka. Przychodząc na świat, Jezus stał się człowiekiem nie na chwilę, ale na zawsze. A wstępując do Nieba, wprowadził tam również naszą ludzką naturę. Po raz pierwszy na tronie niebieskim zasiadł nie tylko Bóg, ale i człowiek. Przywołując obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa, możemy mieć nadzieję, że skoro nasza Głowa znalazła się już w Niebie, to wejście tam reszty Ciała jest tylko kwestią czasu.

Bramy Nieba zostały otwarte naprawdę. Nie dziwmy się więc, że św. Paweł w Liście do Efezjan modli się o to, byśmy zrozumieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jezusa wśród świętych (por. Ef 1, 18).

Godność natury ludzkiej jest tak wielka, że aż nie sposób tego pojąć bez szczególnej Bożej pomocy. Dlatego uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego ma rozbudzić w nas pragnienie Nieba, ale także zachęcić do tego, byśmy już teraz, dziś, dali się prowadzić Jezusowi. On mocą swojej ofiary krzyżowej oczyszcza nas z grzechu i czyni godnymi życia wiecznego. Bez Niego nie weszlibyśmy tam nigdy. Jednak nawet Chrystus nie wprowadzi nas do Nieba na siłę, bez naszej dobrej woli i współpracy.

Przeżywając każdego roku tą uroczystość, w żadnym wypadku nie świętujemy odejścia Pana Jezusa. Jest to wielkie święto pozostania Pana Jezusa z nami. On idzie do Ojca, ale właśnie przez to będzie mógł być z każdym z nas – zawsze, wszędzie i aż do końca. Chrystus jest bardzo blisko: w Eucharystii, sakramentach, w swoim Słowie i w nas samych. Jeśli mu uwierzmy, On pomoże nam uczynić z naszego serca Niebo, odsunąć to wszystko, co je jeszcze zakrywa, odkryć prawdziwe szczęście. Dobrze rozumiał to św. Augustyn, który w pewnym momencie swego życia stwierdził: „Chrystus wstępuje do Nieba, niech wstąpi z Nim i nasze serce!”.

Przeżywając w tym roku po raz kolejny radosną i pełną nadziei uroczystość Wniebowstąpienia Pana Jezusa, życzymy sobie nawzajem, abyśmy kiedyś spotkali się w Niebie. Niech ta myśl towarzyszy nam w trudnych chwilach, które teraz przeżywamy. Miejmy zawsze świadomość, że jesteśmy zaproszeni do szczególnie intensywnej modlitwy do Ducha Świętego, który prowadzi cały Kościół, a także działa w sercu każdego z nas. On – jeśli Mu na to pozwalamy – leczy to, co w nas chore, umacnia to, co słabe, nagina to, co harde, daje światło w ciemnościach i zagubieniu. Przyzywając Go, z ufnością otwierajmy się na Jego działanie, abyśmy sami weszli do Nieba i pomogli wejść do niego innym.